

## HALINA REICHAW

ur. 1927; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina, bracia matki, Jakub Turkieltaub, Julian Turkieltaub, muzyka

### Bracia matki – Julian i Jakub Turkieltaubowie

Mama miała dwóch braci bardzo wykształconych, którzy zdążyli przed wojną studiować za granicą, bo, niestety, Żydom w Polsce nie wolno było studiować. Więc jeden wujek studiował we Francji w Dijon dziennikarstwo i miał tytuł doktora filozofii, a drugi wujek studiował w Wiedniu, skończył Wyższą Szkołę Handlową. To byli ludzie bardzo światli i inteligentni i też dużo udzielali się, że tak powiem, ile można było. Niestety, krótki okres, wszystko, całe życie się skończyło z wybuchem wojny. Ale do wybuchu wojny obydwaj się bardzo opiekowali nami i ponieważ jeździli za granicę, więc opowiadali, przywozili prezenty z zagranicy. Jeden wujek był bardzo muzykalny, ten wujek, który skończył dziennikarkę. Dużo się przyczynił do wzbogacenia naszego życia kulturalnego. Ja od dzieciństwa, od małego dziecka słuchałam muzyki. Na przykład pamiętam, że Beethoven był zawsze moim ulubionym kompozytorem i od małego dziecka potrafiłam leżeć na kanapie, słuchać radia, słuchać koncertów. To dzięki temu wujkowi, który, niestety, też zginął. W czasie wojny cała rodzina wyginęła. Jeden miał na imię Jakub, a drugi Julian. Dziennikarz nazwał się Julian Turkieltaub. Mieszkał we Lwowie i pracował w „Gazecie Handlowej”. A drugi wujek miał przedstawicielstwo kos i oselek, na Lubartowskiej 14 było jego biuro. Ten dom miał dwie klatki – to był duży dom – na jednej klatce schodowej mieszkała babcia, a na drugiej mieszkaliśmy my. I w tej klatce, gdzie babcia mieszkała, było biuro wujka. To dosyć dobrze prosperowało. Był tam chłopczyk – syn tego wujka z Lublina – Jerzyk, w moim mniej więcej wieku – który zginął. Wujek z żoną i z tym synkiem, i ze służącą chciał uciec, wyjechali z Lublina swoim własnym autem i po drodze ich Niemcy zatrzymali i całą rodzinę rozstrzelali. Łącznie z tym moim małym kuzynkiem, który był bardzo, bardzo ładnym i bardzo dobrym chłopczykiem, bardzo go lubiłam. Tak że moje wszystkie wspomnienia są raczej smutne i tragiczne.

Ja się bardzo dużo fotografowałam, ale niestety żadnych fotografii nie zostało, bo przecież nas tyle razy wyrzucali z jednego domu do drugiego, że nic nie zostało. Ja nawet nie mam fotografii mojego ojca. [Wujek miał] nie tylko aparat fotograficzny, on

też filmował. Jako dziennikarz jeździł dużo za granicę i przywoził. Wtedy to były takie filmy z Włoch, z Francji i jak przyjeżdżał, to nam wyświetlał. Poza tym, robił [zdjęcia] artystyczne, to był wyjątkowo zdolny człowiek. On malował, grał, pisał, humanista wielki.

On był parę lat we Francji, studiował to dziennikarstwo. A potem, zdaje się, że od razu jak skończył, pojechał do Lwowa. Nie wiem, z jakich powodów właściwie on tam pojechał, czy poznał jakąś panią i z jej względu się przeniósł do Lwowa, czy tam się ożenił i mieszkał we Lwowie. Był bardzo przystojny. Grał w tenisa, grał tu, grał tam, kobiety za nim latały. Rozczarował wszystkie lublinianki i ożenił się z jakąś lwowianką. Tak że on wyjechał wcześniej z Lublina, nie wiem, czy on coś tam w Lublinie działał.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-12-28, Hajfa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"